

CZWARTEK
24 lipca 2008
rocznik LXIII • nr 85
cena 6 Kč
tel.: 558 731 766
faks: 558740044
www.glosludu.cz
info@glosludu.cz
Pismo wychodzi
we wtorki, czwartki i soboty

TEMAT DNIA na str. 4:

**W Krainie
Uśmiechów
pozostawiłam
kawalek serca**



Graniczne punkty kontrolne na złom!



Zdjęcia: M. RADŁOWSKA-OBRSNIK

MOSTY k. JABLONKOWA, KOCOBĘDZ (mro) – Kiedy 21 grudnia ub. r. nowe państwa UE wstępowały do strefy Schengen, symbolicznie podnoszono i przepiłowywano szlabany. Pół roku później na całej długości regionalnej linii

granicznej odbywa się prawdziwy demontaż przejść granicznych. W Mostach koło Jablonkowa (na zdjęciu z lewej) prace rozbiórkowe miałyby według harmonogramu zakończyć się już jutro, zaś w Kocobędzu zakończenie rozpo-

czętych właśnie prac przewidywane jest na 10 sierpnia br. Przejścia, straszące przez wiele lat socjalizmu szlabanami, budkami kontrolnymi i sygnalizacją świetlną, znikają pod uderzeniami kilofów, a stalowe części ich konstrukcji

odcinane są palnikami acetylenowymi i wywożone na złom. Wkrótce będzie się przez te miejsca jeździć jak po zwyczajnej drodze. (Reportaż z prac demontażowych opublikujemy w jednym z najbliższych wydań „Głosu”).

Ucieczka przed deszczem do ciepłych krajów

PRAGA/BESKIDY (dc) – Chłodne i deszczowe lato zraza wiele osób do spędzania urlopów w kraju. Przekłada się to na zwiększony popyt na wyjazdy last minute do krajów południowych. Z sondażu przeprowadzonego przez Czeską Asocjację Biur Podróży wśród agencji ruchu turystycznego, które są jej członkami, wynika, że w porównaniu z rokiem ub. sprzedano już o 10 proc. więcej wycieczek last minute. Klienci wybierają najczęściej Grecję, Turcję, Włochy i Hiszpanię.

Biorąc pod uwagę silną koronę, paradoksalnie brzmi informacja rzecznika Asocjacji Tomia Okamury o tym, że przeciętna cena wycieczek last minute wzrosła o 4,5 proc. i wynosi obecnie prawie 13 tys. koron. Rzecznik tłumaczy to tym, że mieszkańcy RC coraz częściej wybierają bardziej komfortowe hotele i szerszy wachlarz usług (pełne wyżywienie, dodatkowe wycieczki, możliwość wypożyczenia samochodu itp.). – Dlatego, choć poszczególne wycieczki last minute tanieją na skutek silniejszej korony, ich przeciętna cena rośnie – powiedział Okamura naszej redakcji. Niektó-

rzy analitycy widzą sprawę nieco inaczej – uważają, że na silnym kursie korony zarobimy tylko wtedy, gdy sami zapłacimy za pobyt za granicą. W przeciwnym razie zyska przede wszystkim biuro podróży.

Nie daje się jednak zauważyć masowej rezygnacji klientów z urlopów krajowych. Zwłaszcza te ośrodki i hotele, które dysponują również atrakcjami pod dachem, nie narzekają na dotkliwy ubytek wczasowiczów. – *U nas jest kryty basen, bowling, whirlpool, organizujemy koncerty w ramach Muzycznego Lata Beskidzkiego* – dowiedzieliśmy się w ośrodku Sepetná na Ostrawicy, składającym się z kilku obiektów wypoczynkowych. – *Klientów mamy dosyć, większość terminów jest zajętych*. Inaczej jest tam, gdzie główną i praktycznie jedyną atrakcją jest letni basen, jak np. w hotelu „Jawor” w Rzece. – *Klienci, którzy zamówili i zapłacili pobytu już wiosną czy na początku lata, przyjeżdżają, lecz pozostałych wolnych pokoi nie udaje nam się obecnie sprzedać* – przyznał kierownik hotelu David Misiar.

Wpadli przez Internet

KARWINA (ep) – Urzędnicy karwińskiego magistratu wypadli całkiem dobrze w przeprowadzanej przez pół roku „komputerowej” kontroli. Zatrudniona do tego prywatna firma obserwowała, do czego pracownicy wykorzystują komputery i Internet w godzinach pracy. Wyniki pokazały, że 90 proc. pracowników wykorzystuje komputer i Internet tak, jak należy, czyli do pracy. Tylko 10 proc. (czyli 33 osoby) złamały zasady, troje z nich dosyć poważnie. Chodziło o „buszowanie” po Internecie przez stosunkowo długi czas w ciągu dnia, zwykle odwiedzali bulwarowe czy „plotkarskie” strony internetowe, grali w gry komputerowe, w jednym przypadku były to także strony pornograficzne. Trójkę największych „grzeszników” zwolniono, pozostali dostali upomnienia i niższą pensję.

– *Kierownictwo Urzędu Miasta regularnie kontroluje na różne sposoby zarówno etykę pracy, jak i to, czy urzędnicy są zadowoleni z pracy. Taka kontrola miała jednak u nas miejsce po raz pierwszy* – powiedział sekretarz Roman Nogol. – *W ankietach sprawdzamy też, czy petenci są zadowoleni z pracy konkretnych wydziałów magistratu oraz z pracy i zachowania poszczególnych urzędników*.

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 20 do 24°C
noc: 15 do 11°C
wiatr: 3 – 10 m/s

dzień: 25 do 29°C
noc: 18 do 13°C
wiatr: 2 – 6 m/s

Korona gwałtownie tanieje

PRAGA – Jeszcze we wtorek korona biła kolejne rekordy wobec euro i dolara, ale wczoraj jej wartość gwałtownie spadła (do 23,50 Kč za euro). Przyczyną była zaskakująca wypowiedź gubernatora Czeskiego Banku Narodowego, Zdeňka Tůmy. Nie wykluczył on, że już w przyszłym miesiącu CBN może obniżyć stopy procentowe. Tůma powiedział, że jeśli korona pozostanie na obecnym poziomie lub będzie się nadal umacniać, to nie będzie mógł wykluczyć dyskusji o obniżce stóp. Inwestorzy zaczęli w popłochu sprzedawać korony. Waluta straciła na swej wartości ponad 2 procent wobec euro i dolara.

Nowy rzecznik najmłodszych

WARSZAWA – Sejm wybrał nowego rzecznika praw dziecka. Będzie nim Marek Michalak, zgłoszony przez PO. Otrzymał on 237 głosów. Leszek Dobrzyński zgłoszony przez PiS – 144, a Katarzyna Piekarska – rekomendowana przez Lewicę – 41. Poprzedni RPD Ewa Sowińska zrezygnowała ze swojej funkcji pod koniec czerwca. Zarzucano jej, że nie broni należycie praw dzieci i wypominano jej szereg niefortunnych wypowiedzi. Michalak zadeklarował, że jego priorytetami będą: walka z biedą wśród dzieci, z przemocą, działania na rzecz wzmocnienia więzi rodzinnych i dbałość o dobrą jakość edukacji oraz opieki zdrowotnej.

Chciałby uciec przed Hągą

BELGRAD – Adwokat Radovana Karadžicia zapowiedział, że zrobi wszystko, by jego klient nie został wydany haskiemu Trybunałowi ds. Zbrodni w byłej Jugosławii. Karadžić, jeden z najbardziej poszukiwanych zbrodniarzy wojennych z czasów wojny w byłej Jugosławii, we wtorek został przesłuchany przez prokuratora w Belgradzie, który zdecydował o jego ekstradycji. Adwokat Svetovar Vujaczić zastrzegł, że będzie się odwoływał od tej decyzji. – *Nie sądzę, żeby moja apelacja została przyjęta, ale chcę pokrzyżować plany wydania go* – oświadczył. Dodął, że jego klient czuje się świetnie i jest znacznie spokojniejszy niż on sam.



9771212422041

08085

Nowy dom dla strażaków

HAWIERZÓW ŻYWOCICE (dc) – Dobięgać końca prowadzone od roku prace przy budowie nowej remizy strażackiej, która służyć będzie Ochotniczej Straży Pożarnej w Żywocicach. Koszty inwestycji, która prócz samej remizy obejmowała również sieci inżynieryjne, drogę dojazdową i parking, wyniosły ok. 12 mln koron – 5 mln pokryto z dotacji państwowej, resztę sfinansowało miasto.

Remiza będzie się składać z dużego garażu dla dwóch wozów strażackich, zaplecza sanitarnego, szatni, salki do zebrań, biura, warsztatu i magazynu. Nowy budynek zastąpi stary obiekt (pierwotnie drewnianą stodołę) z 1923 roku, który został zburzony, ponieważ nawet po częściowej przebudowie i remontach przeprowadzo-



Fot. DANUTA CHLUP

nych w przeszłości nie odpowiadał dzisiejszym standardom. Żywociccy strażacy przed dwoma laty

awansowali do kategorii JPO III, która zapewnia udział drużyny w akcjach gaśniczych.

Kolejny krok w walce z udarami

TRZYNIEC (dc) – Na początku wakacji ruszyła w trzynieckim szpitalu na Sośnie budowa nowego pododdziału Intensywnej Opieki Neurologicznej, który będzie służył chorym z udarami mózgu. Do dyspozycji pacjentów będą cztery łóżka wyposażone w specjalistyczny sprzęt. Koszty inwestycji, która powinna być gotowa w październiku br., sięgną 10 mln koron. – *Prace budowlane oraz specjalistyczny sprzęt sfinansuje w większości Ministerstwo Zdrowia w ramach „Programu renowacji majątku”. Dalszą część środków (1,2 mln kc) ofiarowali szpitalowi sponsorzy – zarówno duże firmy w regionie, jak i drobni darczyńcy. Również dzięki ich wsparciu mogliśmy rozpocząć realizację tak kosztow-*

nego projektu – powiedział dyrektor szpitala Zdenek Jiříček.

Udary mózgu to druga najczęstsza przyczyna zgonów, a w ramach schorzeń neurologicznych najczęstszą przyczyną inwalidztwa. Rocznie choruje na nie w RC ok. 40 tys. osób, co jest dwukrotnie więcej w porównaniu z innymi krajami Unii Europejskiej. Udary coraz częściej dotyczą ludzi w wieku produkcyjnym. Prawie jedna trzecia chorych umiera, kolejna jedna trzecia przeżyje z poważnym upośledzeniem. Jeden z typów udarów daje się leczyć przez podawanie nowoczesnych leków na oddziały intensywnej opieki neurologicznej.

B. Chwajol na liście »osobowości«

CZ. CIESZYN (kor) – Październikowe wybory do samorządu województwa morawsko-śląskiego były głównym tematem poniedziałkowego spotkania przedstawicieli władz Kongresu Polaków, PZKO oraz Ruchu Politycznego „Coexistencia-Wspólnota”. Przedstawiciele

„Wspólnoty” poinformowali na nim swoich partnerów o utworzeniu przez nich listy koalicyjnej wspólnie z ugrupowaniami SNK ED i Nezavisli. Listę nosi nazwę „Osobowości województwa” i na jednym z czołowych miejsc widnieje nazwisko Bogusława Chwajola.

Uczestnicy spotkania zgodnie stwierdzili, że najważniejszy będzie udział Polaków w wyborach oraz udzielenie poparcia polskim kandydatom na poszczególnych listach wyborczych. Podkreślono też, że w okresie przedwyborczym należy zaangażować wszystkie polskie media. PZKO zaprosi też wszystkich kandydatów-Polaków na Konwent Prezesów i umożliwi im wystąpienie na imprezach pezetkaowskich.

Spotkania „Wspólnoty” z przedstawicielami Kongresu i PZKO będą kontynuowane.

DOMY I ŚWIETLICE PZKO (66) Hawierzów Szumbark

Koło PZKO w Szumbarku zapoczątkowało swoją działalność 14 grudnia 1947 roku w gospodzie U Fukaly. Pierwszym prezesem został Karol Cichy. Tu spotykano się aż do końca lat sześćdziesiątych. Korzystano też z pomieszczeń w gospodzie Pod jeleniem. W 1970 r. członkowie wynajęli i wyremontowali lokal na świetlicę w gospodzie U Fukaly. W 1990 r. budynek ten zburzono z powodu rozbudowy osie-

dla. Pezetkaowcy zostali bez własnej siedziby.

Do zmiany doszło w roku 1996 dzięki Oswaldowi Molinkowi, który własnym kosztem wyremontował poddasze swojego prywatnego domu. Powstałe w ten sposób pomieszczenie wynajmuje Koło na świetlicę. Oprócz sali mieści się tutaj również mała kuchenka. Dom Oswalda Molinka wzniesiono w latach 30. ub. wieku. **CZESŁAW GAMROT**



Fot. CZESŁAW GAMROT

Świetlica PZKO w Hawierzowie Szumbarku mieści się w prywatnym domku Oswalda Molinka.

SGRJ ma menedżera

JABLONKÓW (kor) – Stowarzyszenie Gmin Regionu Jabłonkowskiego otrzymało w tych dniach dotację z Urzędu Wojewódzkiego w Ostrawie. Zastrzyk finansowy w wysokości 220 tys. kc (pokryje ona 60 proc. kosztów; resztę, czyli 140 tys. kc, musi wyłożyć z własnej kasy SGRJ) zostaną wykorzystane na utworzenie funkcji menedżera Stowarzyszenia. Na to stanowisko wójtowie gmin członkowskich wybrali Petra Kolčárka z mosteckiego stowarzyszenia obywatelskiego „Goralija”.

Jak poinformowała nas sekretarz SGRJ Alena Kolčárková, menedżer SGRJ będzie miał za zadanie przede wszystkim koordynować współpracę 16 gmin w mikroregionie (ostatnio dołączyła do nich Bystrzyca). Będzie on też np. reprezentować SGRJ na turystycznych targach wystawowych czy podczas rozmów z władzami województwa lub regionalnymi przedsiębiorcami, a także przygotowywać projekty.

MOIM ZDANIEM

DANUTA CHLUP

Bogaci czy biedni?

Czesi co roku wyjeżdżają na 9,4 milionów wczasów. Ponad połowa z tej liczby (prawie 5 milionów) to wypoczynek za granicą. Najczęściej odwiedzanymi krajami są Chorwacja i Słowacja, lecz setki tysięcy mieszkańców RC spędzają urlopy również w Grecji, Turcji, Hiszpanii, Tunezji czy Egipcie. Na tym lista turystycznych wypadów się nie kończy – ostatnio w Internecie pojawiła się informacja, że Czesi coraz częściej wyjeżdżają do takich egzotycznych krajów, jak Jordania i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Emiraty to symbol luksusowego wypoczynku – dodaje autor artykułu. W związku z olimpiadą w Pekinie opublikowane zostały dane, z których wynika, że Czesi wydali 13,5 mln koron za bilety na Igrzyska. – *Pula biletów przeznaczona dla Czechów została w pełni wyczerpana!* – informuje rzecznik Czeskiej Asocjacji Biur Podróży Tomio Okamura. Przy okazji dowiadujemy się, że w ub. roku wyjechało do Chin ok. 4 tys. Czechów, zaś w bieżącym roku – właśnie w związku z Olimpiadą – oczekiwany jest kilkudziesięcioprocentowy wzrost.



Czytając te doniesienia, tworzone przez instytucje, w których interesie leży przekonanie jak największej liczby osób, że „każdy normalny” człowiek powinien zafundować sobie zagraniczny, najlepiej egzotyczny urlop, obywatel wypoczywający w Beskidach czy na Szumawie może popaść w chandrę.

Tymczasem wiele zależy od punktu widzenia. Ze sondażu przeprowadzonego przez inną agencję wynika, że ponad połowa mieszkańców RC w ogóle w tym roku nie wyjedzie na urlop, a tylko jedna trzecia tych, którzy wyjeżdżają, spędzi go za granicą. – *Rosnące koszty energii, paliw i żywności, a także drożące hipoteki powodują, że rodziny zmuszone są oszczędzać. A wydatki związane z urlopami skreślone są jako pierwsze* – twierdzi analityk. **chlupova@glosludu.cz**

Jak lata sokół?

OSTRAWA (mro) – O ptakach, a zwłaszcza drapieżnikach, o prawdziwych historiach z życia puszczyka czy orła można dowiedzieć się podczas pokazów sokolniczych w ostrawskim ogrodzie zoologicznym. Tu bowiem prawie każdego dnia tygodnia (bez poniedziałku) o godz. 11 i 14 rozpoczyna się półgodzinny pokaz lotów ptaków drapieżnych: sokoła, orła, kruka, puszczyka i myszołowa. – *Każdy z nich lata inaczej*

– powiedział redaktor Stanislaw Drellich z ostrawskiego ogrodu. – *Podczas gdy sokół szybuje wysoko nad ziemią, myszołów potrafi przyszybować tuż ponad głowami widzów i przysiąść na ostatniej wolnej ławeczce amfiteatru, gdzie odbywają się pokazy. Dodatkową atrakcją pokazu dla dzieci jest możliwość wdziania rękawicy i „przyjęcia” na rękę lądującego ptaka. Pozwala się na fotografowanie zwierząt.*



Pokazy bogumińskich sokolników w ostrawskim zoo mają dwuletnią tradycję.

Make up ratusza

ORŁOWA (mro) – Magistrat orłowski skorzystał z okresu kanikuly i rozpoczął remont siedziby swojego urzędu w Orłowej Lutyni. Właśnie wymieniane są okna i ocieplana ściana obwodowa od strony placu 28 października. Następnie biura zostaną pomalowane, a w niektórych z nich zostanie wymieniona podłoga. Koszta tego etapu prac wykony-

wanych przez firmę SSKA Karwina oszacowano na 6,5 mln kc. Ich zakończenie zaplanowano na koniec sierpnia. – *Chodzi o pierwszy etap remontu kapitalnego, który oprócz tego przewiduje zmianę wewnętrznej dyspozycji pomieszczeń, a także budowę 4. piętra dla potrzeb urzędu* – poinformowała Jolanda Plášková z Wydziału Rozwoju i Inwestycji.

Górskie drogi po miejsku

CIESZYN (ep) – Półtora miliona złotych może wykorzystać powiat cieszyński na remont górskich dróg. Taką sumę przyznał Starostwu Powiatowemu katowicki Zarząd Dróg Wojewódzkich. W ramach przyznanej dotacji zaplanowano prace remontowe w okolicach przejścia granicznego w Jasnowicach na drodze 943 Jasnowice-Koniaków. ZDW przymierza się także do wymiany nawierzchni na dwóch innych odcinkach. Chodzi o ulicę Czarne w okolicach wiślańskiej skoczni narciarskiej oraz 3-kilometrowy fragment drogi Salmopol – Malinka.

W Krainie Uśmiechów pozostawiłam kawałek serca

Tajowie nazywają swój kraj Perłą Środkowo-Wschodniej Azji lub Krainą Tysiąca Uśmiechów. Żadne z tych określeń nie jest przesadą, o czym przekonałam się podczas dwutygodniowego urlopu w Bangkoku, Chiang Mai, Phukecie i Phi Phi.

Tajlandia oferuje każdemu to, czego właśnie szuka: zabytki historyczne dla miłośników historii, nietkniętą przyrodę dla żłaknionych kontaktów z naturą: przepiękne pałace, bogatą kulturę, egzotyczne zwierzęta, tropikalną roślinność, mezozoiczne pasma górskie i zachwycające wyspy z czarującymi, piaskowymi plażami i lazurowym morzem. Spróbowałam wszystkiego po trochu. Nasza przygoda rozpoczęła się od wielkowiejskiego zgiełku Bangkoku. Szybki rozwój pozostawił tu, niestety, negatywne piętno w postaci wiecznie zakorkowanych ulic, zatem by dostać się taksówką do kompleksu świątyni i pałaców królewskich, musieliśmy wstać wczesnym rankiem. Za liczącym prawie dwa kilometry długości murem znajduje się istny raj – przepych pełen złota, mozaik, malowideł, posągów, kwiatów i kadzidełek. Do świątyni wchodzi się bez butów, z należytym szacunkiem, ale można rozmawiać, robić zdjęcia. Przewodniczka kropi nas kwiatem umocnionym w wodzie, życząc powodzenia w podróży. Buddyzm jest integralną częścią codziennego życia Tajów – ludzi wolnych, samych sobie wyznaczających granice, ufających w dobrą karmę. Religię tę wyznaje 94,6 proc. obywateli.

Trudno oderwać wzrok od ciekawej architektury sakralnej, ale kierujemy go w stronę bardziej świecką – właśnie rozpoczyna się zmiana warty przed pałacem królewskim.

Tajlandia jest monarchią konstytucyjną. Król Bhumibol Adulyadej, inaczej Rama IX, panuje tu od 1946 roku, cała jego rodzina cieszy się wielkim poważaniem. Król urodził się w USA, studiował w Szwajcarii i był zawsze bardzo postępowy. Podczas naszego pobytu obchodził właśnie 80. urodziny. W tym dniu cały naród ubrał się na żółto (kolor króla), wszędzie pełno było fotografii panującego, flag, kwiatów, a w miastach odbywały się uroczystości z przemówieniami, wiewatami i fajerwerkami. Nie były to jednak przymusowe demonstracje, ale autentycznie szczere wyrazy uznania dla osiągnięć życiowych jubilata.

Mimo wielu prób, żadnemu monarchatwu nie udało się skolonizować Tajlandii – kraju nazywanego dawniej Syjamem. Kolejni władcy – w miarę możliwości – dbali o przyjazne stosunki z państwami sąsiednimi, rozwijali handel i przyczyniali się do wzrostu zasobności miesz-

kańców. Dlatego też dynastia królewska cieszy się powszechnym szacunkiem. Wizerunki władców są całoroczną ozdobą domów, sklepów i firm, a nawet małych stoisk sprzedawców ulicznych. Codziennie o 8 rano i o 18 wieczorem tajskie radio i telewizja odtwarzają hymn państwa, który rozbrzmiewa także w szkołach i świątyniach. Nawet seans filmowy w kinie poprzedzony jest zawsze odegraniem hymnu. Mieliśmy okazję przeżyć jedną taką chwilę przed domem towarowym. Gdy z głośników rozległ się zaczął hymn, wszystko na moment zamarło, przechodnie stanęli na baczność, tylko nieorientowani turyści rozglądali się zmieszani, po czym także zastygli w bezruchu...

Zwiedzamy kolejne świątynie i podziwiamy kolejne posągi Buddy. Spacerujemy też przez centrum miasta, gdzie naszą uwagę zwracają małe domki dla duchów ustawiane przed każdym obiektem (nawet przed najnowocześniejszym budyn-



Tradycja na każdym kroku miesza się ze współczesnością, bogactwo świątyni konkuruje wspaniałym kilkukipietrowym domom towarowym.

kiem banku). Odwiedzamy targowiska, przyjeżdżamy też do leżącego niedaleko miasteczka Kanchanaburi, gdzie mieści się muzeum jeńców wojennych Jeath i most na rzece Kwai. W cenie biletu jest darmowa kawa i herbata. Napoje często podawane są w miejscach turystycznych za darmo, a podczas organizowanych wycieczek uczestników częstuje się dodatkowo owocami i



Pokazy słonich umiejętności odbywają się co godzinę, a w przerwach turyści karmią „aktorów”.

herbatnikami. Czasem do atrakcji wliczany jest także obiad lub kolacja. Kuchnia wspaniała, wcale nie taka ostra, jak ostrzegały przewodniki. Każde jedzenie, każdy napój stanowi ucztę dla oka. Estetyczna strona serwowania doprowadzona jest tutaj do perfekcji! Tajowie nie mają sobie równych w rzeźbieniu w

reklamowym – to niemal obowiązkowy przystanek każdej wycieczki. Oczywiście celem jest sklep z tysiącami cudzienników, a każdy taksówkarz czy przewodnik ma z dostarczania potencjonalnych nabywców dodatkowy dochód. Kilka razy więc przychodzi nam przymusowo podziwiać zręczność i pomysłowość ludzką, nie tylko u jubilerów, ale też w fabryce papierowych parasoli, pracowni ceramicznej, wytwórni materiałów z jedwabiu, wytwórni mebli i rzeźb z drewna tekowego, plantacji orchidei itd. Są to jednak barwne spostrzeżenia, pozostaje wiele ciekawych zdjęć. Nikt nie jest niegrzeczny, nawet jeśli się niczego nie kupi (w krajach arabskich może być czasem w takich sytuacjach nieprzyjemnie).

Zwiedzamy mały skansen przy rzece Menam Ping, spędzamy wspaniały wieczór z folklorem w Chiang Mai Cultural Center, zaliczamy najwyższy szczyt Tajlandii Doi Inthanon 2595 m, ale nie na piechotę, bo mały busik przewozi nas pod sam szczyt, choć wcześniej przewodnik uprzedza nas, by wziąć dobre buty i ciepłe kurtki. Rzeczywiście jest trochę chłodniej. „Sam” założył szalik i grubaśny sweter, my spacerujemy po egzotycznym lesie w krótkich rękawkach. I tutaj nie brak małych ołtarzyków, ale niebawem przemierzamy się do prawdziwego klasztoru. I znowu bogate złoczenia, wspaniałe mozaiki, szafranowe szaty. Kładziemy kwiatki, zapalamy kadzidelka, a potem na klęczkach podchodzimy do mnicha, który udziela błogosławieństwa. Przekomarza się z moim synem, bardzo przypomina Dalajlamę. Otrzymujemy sznurkowe bransoletki szczęścia. Powinniśmy ich nie zdejmować przez co najmniej trzy dni, ale najlepiej aż do powrotu do domu. (Wierzyć, nie wierzyć... Dla spokoju ducha odcinam przybrudzony już nieco biały sznurek rzeczywiście dopiero po postawieniu nogi na rodzinnym progu. Ostatecznie podczas podróży czekało nas 8 startów i lądowań samolotu).

Jeszcze przed nami pokaz ćwiczenia małpek (od jednej dostaje buziaka!), przedstawienie z kobrami i innymi wężami (pozujemy kolejno do zdjęcia z syczącym kłnierzem koło szyi), odwiedziny zoo, gdzie podziwiamy chronione zwierzęta: misia koalę i pandę. Najmocniejsze wrażenie pozostawia jednak pobyt w farmie słoni „Elephant Safari”, widowisko i przejażdżka na grzbietach tych ogromnych stworzeń. Karmimy słonie bananami i

trzcina cukrową, mają chyba żołądek bez dna. Huśtam się na splecionych trąbach, pozwalam popychać na wózek. Początkowy respekt przed olbrzymim przemianą się w dożgonną miłość!

Płyniemy tratwą zaopatrzeni w czapki z bambusa, wolno posuwamy się powozami zaprzęgniętymi w woły, aż wreszcie wracamy do cywilizacji, gdzie czeka nas smakowity późny obiad i jak zawsze słodkie ananasy oraz arbuzy na deser.

Hotelowa klimatyzacja dała mi się trochę we znaki, gardło boli, a struny głosowe odmawiają posłuszeństwa. Opieka lekarska jest tu na dobrym poziomie, nie ma się czego obawiać, ale na wizytę u lekarza szkoda mi czasu, więc próbujemy zajrzeć do apteki. Pani magister, władająca angielskim lepiej od nas, wypytuje o dolegliwości, po czym bez problemu podaje mi antybiotyk, pastylki do ssania i jakiś spray. Wszystko zostaje dokładnie wyjaśnione, z opakowań dostają tylko tyle pastylek, ile mi trzeba. Trzy dni później odzyskuję normalny głos, a po bólach nie ma śladu! Co za ulga. Nikt nie uwierzy, jak dokuczają brak możliwości wypowiedziania myśli i wymiany spostrzeżeń, kiedy wokół tak wiele przeżyć i emocji!

Zmierzamy na południe kraju, kolejnym celem jest Phuket. Czeka tam na nas przepiękne plaże, zatoki, lazurowe morze z rafami koralowymi, rejsy statkami i motorówkami. Po raz pierwszy na jednej z morskich wypraw łapie nas deszcz. W Tajlandii panuje jednakowa temperatura przez cały rok (ok. 25–30 st. C). Wyodrębnia się tutaj trzy pory roku: zimą – od października do marca, lato – od kwietnia do maja oraz porę deszczową, która trwa od czerwca do października.

Phuket jest typową miejscowością turystyczną, brakuje mi tutaj poprzedniego kolorytu i atmosfery. To już zwykły „biznes”, nawet uśmiechy personelu są tylko profesjonalne. Na północy było jakoś szczerzej, milej, bardziej naturalnie.

Ostatnie dwa dni spędzamy na Phi Phi. Mały archipelag bajecznych wysepek znajduje się chyba w odległości 2 godzin rejsu w kierunku południowo-wschodnim od Phuketu. Niedawno był to śpiący tropikalny raj, pierwsi turyści dotarli tu dopiero w 1980 roku! Nie ma dróg ani samochodów – wszędzie chodzi się na piechotę, a walizki z portu do hotelu dostarczane są na pchanych przez boyów wózkach. Oaza spokoju, raj, który swego czasu stał się piekłem. Tablice z wyznaczonymi drogami ewakuacyjnymi w razie nadejścia kolejnego tsunami nie dają zapominać o tragedii. Ale życie wróciło do normy i śladów katastrofy nie ma...

Do podstawowych atrybutów tego kraju możemy śmiało zaliczyć: doskonały serwis i usługi, przyjaznych i życzliwych ludzi, infrastrukturę na dobrym poziomie, jakościową opiekę lekarską, wspaniałe jedzenie, bezpieczeństwo, niskie ceny. Nie są wymagane szczepienia ochronne, ale oczywiście potrzebna jest wiza. Zmiana czasu to około 5-6 godzin, w zależności od pory roku.

Tajlandia jest krajem niezwyklej piękności, to wymarzone miejsce dla tych wszystkich, którzy swoim wakacjom stawiają wysokie wymagania! W sercu południowo-wschodniej Azji pozostawiłam kawałek własnego serca.

BARBARA GLAC



Tradycyjne dania podawane w restauracjach na palach zadawalają nawet największych smakoszy.

Zdjęcia: autorka

Fot. z archiwum autorki

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA: NAJWIĘKSZE ZMIANY W BOGUMINIE I PIOTROWICACH

Po urlopiach nastąpiło pospolite ruszenie

Nowy sezon piłkarski zbliża się milowymi krokami. Mecze w dwóch najwyższych klasach ruszają już 2 sierpnia, a sezon w pozostałych rozgrywkach rozpoczyna się tylko tydzień później – 9 sierpnia. Najwyższa więc pora, by zajrzeć także do obozu naszych piątoligowych drużyn. Oprócz Czeskiego Cieszyna, którego nowy trener Dalibor Damek wraca z urlopu dopiero w niedzielę, reszta zaolziańskich ekip ostro rozpoczęła przedsezonowe zajęcia.

FK BOGUMIN

Jak już informowaliśmy, nad Odrą doszło w czerwcu do zmiany trenera. Leonidasa Pavlidisa zastąpił Václav Štverka, który w ostatnich sezonach prowadził Petrkowice. Štverka w przeszłości trenował już bogumiński zespół i z większością piłkarzy zna się bardzo dobrze. Dużym osłabieniem dla Bogumina jest brak obrońcy Martina Kempnego, który przenosi się w sierpniu do Pragi. W zespole brakuje też Rodka (powrót do Banika Ostrawa), Potůčka (Swinów) i bramkarza Kozelskiego (Banik Ostrawa). Do nowych twarzy należą bramkarz Skupeň (Petrkowice) i pomocnik Kornak (Stara Biela), z Boguminem trenują też bracia Martin i David Štverkowie (ostatnio grali w regionalnej lidze austriackiej). Także w nowym sezonie nad Odrą pozostają obrońca Košťál i napastnik Neuwirth, po kontuzji bez ograniczeń trenuje z zespołem również pomocnik Fluxa i napastnik Sittek, do wyczynowego futbolu wrócił napastnik Kukuliáč. Z kolei półroczną przerwę zalecił sobie obrońca Pluta, borykający się od zeszłego sezonu z zapaleniem nerwów lewej nogi. Trener Václav Štverka chciał zwać do drużyny doświadczony obrońcę Petra Moučkę znanego m.in. z występów w pierwszoligowych Drnovicach, 36-letni piłkarz wybrał jednak lukratywniejszą ofertę z Austrii. – *W defensywie możemy mieć problemy, właśnie do tej formacji pilnie poszukujemy jeszcze jednego dobrego piłkarza* – powiedział „Głosowi” trener V. Štverka. Głównie po błędach w defensywie Bogumin przegrał w sobotę 2:4 z Dziećmorowicami. Wczoraj (po zamknięciu numeru) Bogumin zmierzył się w sparingu z juniorami FC Witkowice, pojutrze podejmu-

je na stadionie byłej „Fai” Radwanice (10.30). Kolejne sparingi: środa 30. 7. z Orłową, sobota 2. 8. z Lutynią Dolną, wtorek 5. 8. z Zabłociem.

LOKOMOTYWA PIOTROWICE

Na brak pewności siebie w Piotrowicach z pewnością nie narzekają. Zespół, który w czerwcu w ostatniej chwili uratował dla gminy piątą ligę, w nowym sezonie zamierza bić się o awans do dywizji! – *Jesteśmy jak na huśtawce, ale ważne, że tak piłkarzom, jak i trenerowi nie brakuje ambicji* – stwierdził kierownik zespołu Bruno Kencki. Drużyna Lokomotywy znajduje się obecnie w dobrej kondycji ekonomicznej i może sobie pozwolić na klasowych piłkarzy. Z drugoligowej Karwiny przechodzi do Lokomotywy trio: Urban, Šuster, Lukan, z Orłowej – Hanusek. W Piotrowicach pozostanie także z największym prawdopodobieństwem reżyser gry Kamil Posel. Pierwszym golkipierem powinien być Sabela, bramkarz Polášek bowiem przechodzi do Petrkowic. Bliski przejścia do Lokomotywy był też Valový, piłkarza jednak w ostatniej chwili zatrzymał u siebie dywizyjny Hawierzów. Z Lokomotywą pożegnali się ponadto Kulhánek i Hanzel. W sparingach podopieczni trenera Jiřego Kuljovskiego ulegli 2:6 drugoligowej Karwinie i zremisowali 2:2 z kadra juniorów tego klubu. W najbliższy weekend Lokomotywa weźmie udział w turnieju w Lutyni Dolnej. Jej rywalami będą Dziećmorowice, Zabłocie i Lutynia Dolna.

BANIK OLBRACHCICE

Banik chce jak zawsze stawiać głównie na swoich wychowanków. Pierwszy mecz kontrolny olbrachcizanie zaliczyli dopiero



Z wiosennego meczu Olbrachcice – Cz. Cieszyn.

wczoraj, kiedy to u siebie zmierzyli się z dywizyjnym Hawierzowem. Mecz zakończył się po zamknięciu tego numeru i miał szczególne znaczenie dla dwójki piłkarzy, którzy są własnością Hawierzowa, ale wiele wskazuje na to, że zostaną ponownie wypożyczeni do Olbrachcic. Chodzi o Romana Miczkę i Ivana Orlickiego. – *Obaj są bardzo przydatni dla drużyny i chciałbym jak najszybciej dojść w tej sprawie do porozumienia z Hawierzowem* – powiedział naszej gazecie trener Banika Tomáš Červenka. Zespół wzmocnił już Ladislav Neumann (wraca z polskiego Zabrza) i Lukáš Vajnagy (z kadry juniorów FC Witkowice, wychowanek ČSAD Hawierzów). Konkurencyjna Lokomotywa Piotrowice zainteresowana jest pozyskaniem Tomasza Sikory, ale piłkarz ten wyraził chęć pozostania w Olbrachcicach. Z ubiegłorocznego składu brakuje w zespole tylko Karla Kuli, który mieszka obecnie w Anglii. W najbliższy wtorek Banik podejmuje towarzysko Dziećmorowice, w środę Stonawę (17.00).

IRP CZESKI CIESZYN

Dalibor Damek oficjalnie przejmuje zespół dopiero w poniedziałek. Piłkarze w ramach lipcowych zajęć zmierzyli się w minioną sobotę towarzysko z Czeladną, przegrywając 2:4. – *Zespół nie zagrał w komplecie, jesteśmy w fazie konsolidacji kadry* – poinformował nas kierownik drużyny Petr Bajtek. W nowym sezonie nad Olzą zabraknie Grygara, doświadczony obrońca chce bowiem piłkarską emeryturę spędzić w Toszonowicach. Z zespołem nie trenuje też Večeř, pod znakiem zapytania stoi start w barwach IRP Turonia. W pierwszych czterech sierpniowych meczach podopiecznym trenera Dalibora Damka może pomóc Petr Hrazdilek, który jednak we wrześniu wraca do Egiptu, gdzie trenuje młodzieżowe reprezentacje tego kraju. Z powodu braku piłkarzy zrezygnowano wczoraj z planowanego sparingu z Karwiną, pojutrze zespół zmierzy się u siebie z Frensztatem (10.15).

JANUSZ BITTMAR

Stalownicy od wczoraj na lodzie

Premierowy trening na lodzie zaliczyli wczoraj hokeiści Stalowników Trzynieci przygotowujący się do wrześniowego startu ekstraklasy. Z zespołem trenowali wczoraj prawie wszyscy nowi hokeiści, którzy w czerwcu i lipcu wzmocnili szeregi ekipy trenera Antoniego Stavjana. Na wczorajszych zajęciach zabrakło tylko Miroslava Kováčika.

Najpóźniej dołączył latem do trzynieckiej kadry 26-letni Jozef Balej, który w swojej karierze grał m.in. w ataku Montrealu Canadiens i Vancouveru Canucks w kanadyjsko-amerykańskiej lidze NHL. Trzynieccy trenerzy Antonín Stavjanian i Jiří Juřík sporo oczekują też od innego słowackiego napastnika – Miroslava Kováčika, członka słowackiej drużyny narodowej. Wychowanek Nitry ubiegły sezon spędził w barwach szwedzkiego klubu Skelleftea AIK. W reprezentacji Słowacji 29-letni lewoskrzydłowy zdobył w 42 meczach 10 bramek. – *Klasowi lewoskrzydłowi są w naszej ekstraklidzie towarem spod lody, wierzę zatem, że z Kováčikiem będziemy w nowym sezonie o wiele mocniejsi* – powiedział „Głosowi” szkoleniowiec Trzynieca Antonín Stavjanian.

Pod Jaworowym z „A” kadra trzyniecką trenuje też 17-letni Słowak Richard Pánik, który do Trzynieca trafił dwa lata temu z Martina. Do tej pory prezentował się głównie w barwach trzynieckiego zespołu młod-

zieżowego walczącego w ekstraklidzie juniorów i warto podkreślić, że w ubiegłym sezonie spisywał się znakomicie. Pánik z dorobkiem 65 punktów kanadyjskich zajął w ekstraklidzie piąte miejsce, zaś z bilansem 35 bramek został trzecim najlepszym strzelcem młodzieżowych rozgrywek sezonu 2007/2008. W minionym sezonie młody słowacki napastnik sześciokrotnie zagrał też w barwach „A” drużyny. – *Liczmy, że powinniśmy zagrać w czwartej formacji, w której chcemy dać szansę gry młodym zawodnikom* – poinformował Stavjanian.

Trzynieczanie w pierwszym meczu kontrolnym zmierzają się 1 sierpnia z mistrzem Słowacji, Slovanem Bratysława.

(jb)



Na wczorajszym treningu. W przodzie (od lewej) Róbert Tomík, Miloslav Gureň i Jozef Balej.

Co słycać

■ **W NIEDZIELĘ BIEG NA KOZUBOWĄ.** TJ Ossiko Łomna Dolna jest organizatorem tradycyjnego Biegu na Kozubową, którego dziewiąta edycja odbędzie się w najbliższą niedzielę. Zawody są częścią składową cyklu Saucony Puchar RC w biegu pod górę. Udział w tegorocznej edycji potwierdzili także biegacze z Polski i Słowacji. Początek rywalizacji o godz. 10.00 (start obok piekarni „Nowina” w Łomnej Dolnej, meta obok schroniska na Kozubowej).

■ **ZAWODY STRZELECKIE W OPAWIE: HUBĄC CZWARTY, WALICA PIĄTY.** W rozegranych w miniony weekend w Opawie zawodach strzeleckich z pistoletu dowolnego strzelcom z naszego regionu zabrakło niewiele punktów do podium. Na 4. miejscu uplasował się Petr Hubáč z Kovony Karwina (533 pkt.), piąty był Jan Walica z Olzy Trzyniec (522). Zwyciężył Martin Pecháček z Pilzna (547).

■ **PIŁKARZE KARWINY Z LOGIEM OKD NA KOSZULKACH.** Nowym głównym sponsorem drugoligowych piłkarzy MFK Karwina został koncern węglowy OKD. Prezentacja nowych karwińskich dresów miała miejsce podczas konferencji prasowej w Ostrawie.

(jb)

SPORT POLSKI

● **ROSTKOWSKA Z BILETEM DO PEKINU.** Do 261 sportowców wzrosła liczba reprezentantów Polski na Igrzyska XXIX Olimpiady Pekin 2008. Prezes PKOl Piotr Nurowski do składu ekipy powołał lekkoatletkę Klubu Athletic Jakać Młoda koło Łomży – 28-letnią Annę Rostkowską. 18 lipca sześciokrotna mistrzyni Polski w biegu na 800 m podczas mityngu Złotej Ligi w Paryżu pokonała ten dystans w 1:58,72 – o ponad sekundę lepszym od minimum wyznaczonego przez PZLA. Szansę startu w Pekinie ma jeszcze ośmioro lekkoatletów – pięć zawodniczek: Ewelina Sętowska-Dryk (800 m),

Lidia Chojecka (1500 m), Małgorzata Pskit (400 m ppł), Teresa Dobija i Małgorzata Trybańska (w dal i trójskok) oraz trzech zawodników: Bartosz Nowicki (1500 m), Marcin Chabowski (3000 m z przeszkodami) i Przemysław Czerwiński (tyczka). Warunkiem jest uzyskanie przez nich odpowiedniego wskaźnika PZLA do końca lipca.

● **TYLKO DWA GEMY MARTY DOMACHOWSKIEJ.** Marta Domachowska przegrała z rozstawioną z numerem 3 Rosjanką Anną Czackwetadze 1:6, 1:6 w drugiej rundzie turnieju tenisowego WTA w Los Angeles.

(jb, PAP)